

**Anna Adamiec**  
*Uniwersytet Gdański*

## **ELIZA ORZESZKOWA W NAUCZYCIELSKIEJ ODSŁONIE**

Eliza Orzeszkowa w niepublikowanym dotąd liście<sup>1</sup> do Julii Rudzkiej – nauczycielki i działaczki Lubelskiego Towarzystwa „Światło”, którego działalność koncentrowała się na rozwoju edukacji w szkołach elementarnych<sup>2</sup> – pisała:

[...] Co do wskazówek, tyjących się wychowania pokolenia młodego i zaszczepienia w nim „religii ideału”, z wielką nieśmiałością skreślić mi przyjdzie parę myśli, bo w przedmiocie tym nie posiadam doświadczenia żadnego. Teorią ani praktyką pedagogiczną nie zajmowałam się nigdy, wyobrażenia więc w tym kierunku muszą być wielce ogólnikowymi i niedostatecznymi. Jednak dwie rzeczy pod tym względem wydają mi się wolnymi od wątpliwości wszelkiej: po pierwsze, że dla osiągnięcia w dziele wychowania człowieka rezultatu dobrego należy pilnie zachowywać równowagę pomiędzy kształceniem jego umysłu i charakteru, nie zaniedbując drugiego przez jednostronną dbałość o pierwszy, co jest ogólną skłonnością i cechą wychowywania w czasach naszych; po wtóre, że środkiem wychowawczym, bez którego wszelkie inne ulegają niebezpieczeństwu płonności całkowitej, jest – przykład. Sposoby kształcenia charakterów rozległe opisane (mi) i wskazane (mi) są w wielu dziełach specjalnych i głębokich; najgłówniejszymi z nich wydała mi się: praktyka wskazywanych przez teorię cnót i zalet jako też, właśnie tą drogą praktyki wpajane w młode organizmy, dobre przyzwyczajenia. Teoria cnót stanowiących moralność, jak np. współczucia, współpomocy, odwagi, obowiązku, pracowitości itp., bez codziennego stosowania ich w praktyce, chociażby najdrobniejszej, wytwarza w duszy wychowanka szybkość, mechanicznie wprawioną i mogącą wypaść z niej przy pierwszym powiewie lub wstrzą-

---

<sup>1</sup> BUW, dział rękopisów, sygn. 1540.

<sup>2</sup> Por. W. Romanowski, *Działalność Lubelskiego Towarzystwa „Światło” na polu szkolnictwa elementarnego*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, Wrocław 1956, z. 4, s. 474-509. Dostępny: 08.10. 2016 [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rozprawy\\_z\\_Dziejow\\_Oswiaty/Rozprawy\\_z\\_Dziejow\\_Oswiaty-r1960-t3/Rozprawy\\_z\\_Dziejow\\_Oswiaty-r1960-t3-s167-205/Rozprawy\\_z\\_Dziejow\\_Oswiaty-r1960-t3-s167-205.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rozprawy_z_Dziejow_Oswiaty/Rozprawy_z_Dziejow_Oswiaty-r1960-t3/Rozprawy_z_Dziejow_Oswiaty-r1960-t3-s167-205/Rozprawy_z_Dziejow_Oswiaty-r1960-t3-s167-205.pdf)

śnieniu. Tylko to, co wrośnie w duszę przez ciągłą pamięć o stosowaniu czynu do zasady, przez umiłowanie i przyzwyczajanie, stanowić może w życiu dalszym oporę i tamę, stać się integralną i niepostradaną częścią duszy. Daremnie jednak usiłowałby ktokolwiek stworzyć w dziecku taką oporę, tamę i przewodniczą część duszy, jeżeli prawdziwości i konieczności zarówno teorii jak praktyki udowodniać nie będzie w oczach dziecka przykładem. [...]

W kwestii tej, tak niesłuchanie ważnej, wielu wskazówek i rad prawdziwie cennych – nie tak jak moje ogólnikowych i pobieżnych – udzielić mógłby Pani najbieglejszy i najwznieśliwszy, o ile wiem, z pedagogów polskich, pan Henryk Wernic. Czytałam jego książki, wiem trochę o tym, w jaki sposób teorie swoje stosuje w praktyce i czytuję go w tym kierunku za mistrza. [...].

Orzeszkowa powołuje się na znajomość pism Henryka Wernica – wybitnego pedagoga i pioniera koncepcji wychowania domowego dzieci i młodzieży. W wypowiedzi podkreśla, że nie ma doświadczenia w zakresie przygotowywania młodych ludzi do codziennego życia ani wśród bliskich, ani w społeczeństwie. To prawda, bowiem niewiele doświadczyła go w okresie dzieciństwa – była jedenastolatką, kiedy babka zawiozła ją do Warszawy na pensję Sióstr Sakramentek. Przez pięć lat panienka z Grodzieńszczyzny nie była ani razu w rodzinnym domu. Dopiero po szesnastoletnią Elizę przyjechała matka, po to, by przygotować córcę wyprawę i wydać za kilka miesięcy za mąż. Pisarka nie miała dzieci, więc i tu nie posiadała doświadczenia<sup>3</sup>.

Przypuszczalnie zarówno z braku miłości, jak i wychowania w jej duchu, Orzeszkową przepełniało przez całe życie pragnienie bliskości, tęsknota za Kochaniem. Wyrażało się to w jej postawie wobec ludzi, na uważności, wrażliwości, często bezinteresownym zaangażowaniu w czyjeś problemy. Być może podświadomie chociaż w tak zawiązanej relacji widziała szansę na akceptację dla siebie. Pragnienie dawania miłości widzimy w jej twórczości i działalności na rzecz społeczeństwa, gdzie pochyla się nad każdym potrzebującym uwagi i wsparcia. Są to więc i samotne kobiety, niesprawiedliwie traktowane dzieci, żydowscy sąsiedzi, chłopcy zagubieni w rozumieniu swojej tożsamości, czy „inni” niemieszczący się w żadnej z wymienionych kategorii. Każda istota ludzka jest dla Orzeszkowej wartością samą w sobie.

Nie każdemu dano być bohaterem lub mędrcom [pisała w *Cnotach prostych* A.A.], olbrzymich dokonywać zadań, uczuciem góry przenosić lub rozumem przebudowywać świąty; ale każdy przy odpowiednim ukształceniu rozsądkowym i moralnym może i powinien pełnić cnoty proste, codzienne, do których zobowiązują go tysiące długów zaciągniętych względem ludzi otaczających go i wzajem mu posługujących. Śmiało nawet powiedzieć można, że takimi to właśnie prostymi obowiązkowymi cno-

<sup>3</sup> Por. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1973.

tami napelnia się w najznaczniejszej mierze duchowa skarbnica każdego społeczeństwa w szczególności i ludzkości w ogóle [...]»<sup>4</sup>.

Ta filozofia – jako wykładnik dla jej egzystencji – przywiodła ją przed kolejne życiowe wyzwanie, gdzie podstawą stało się stworzenie rodzinnego gniazda dla młodych ludzi. Pisarka w potrzebie chwili zorganizowała dom szkolny<sup>5</sup> dla panien (a czasem i młodzieńców).

Przywołanie w korespondencji osoby Henryka Wernica jako mistrza w dziedzinie pedagogiki dowodzi, jak bardzo Orzeszkowa starała się zrozumieć psychiczne oddziaływanie domu rodzinnego na jeszcze nieukształtowane umysły i charaktery<sup>6</sup>. Najistotniejszym czynnikiem, według pedagoga, jest rozbudzenie w młodym człowieku miłości jako głównego impulsu czynów moralnych. Konsekwencją tej koncepcji ma być rozwijanie uczuć wyższych: najpierw w środowisku domowym, następnie do współobywateli, a potem do wspólnoty ludzkiej o zasięgu globalnym. Wizja pedagogiczna Wernica<sup>7</sup> i postawa Orzeszkowej to dopełnienie, które realizowała ona wobec swoich wychowanek i wychowanków. Przynajmniej poświęcała młodzieży dużo czasu, uznając to za wspólny pożytek dla wszystkich domowników. Prowadziła z młodymi długie rozmowy, zyskując ich zaufanie i stając się dla nich moralną i psychiczną opoką.

Franciszek Godlewski – przyjaciel pisarki i brat Marii, jednej z wychowanek – tak wspomina grodzieński dom z tamtych czasów:

[...] Bliskich krewnych pani Orzeszkowa nie miała. Na nowo przybrane grono rodzinne składały się panna Monika Gorzkowska, najstarsza z otoczenia – sympatyczna „ciocia Monisia”, prowadząca gospodarke domową; pani Maria Obrębska serdeczna przyjaciółka autorki, nieodłączna towarzyska w zagranicznych wyjazdach, niejako szef protokołu w momentach reprezentacyjnych i panny z inteligencji, tworzące jakby swiętę: Stanisława i Zofia Gorzkowskie, Stefania i Jadwiga Eysymontówny<sup>8</sup>, siostry Jawdyńskie, Stanisława Kamieńska, Jadwiga Kościałkowska, moja siostra Maria oraz Maria Nussbaumówna i Jadwiga Ostromęcka<sup>9</sup> z Warszawy. Niektóre z tych młodych

<sup>4</sup> E. Orzeszkowa, *Cnoty proste*, [w:] tejże, *Publicystyka społeczna*, Kraków 2005, t.1, s. 102.

<sup>5</sup> Nazwa ta wydaje mi się najlepiej odzwierciedlać sposób funkcjonowania domu Orzeszkowej w kontekście edukacyjnym.

<sup>6</sup> Niewątpliwie temat ten zajmował pisarkę, ponieważ Henryk Wernic był jednym z autorów, których prace wydała Firma E. Orzeszkowa i S-ka, zanim w kwietniu 1882 roku zamknięto z nakazu władz carskich księgarnię i wydawnictwo.

<sup>7</sup> Por. D. Mucha, *Poglądy pedagogiczne pozytywistów na wychowanie młodego pokolenia*, „Kultura i Wychowanie” nr 3, 2012 r., s. 30-47. Dostępny: 20.12.2016 r. [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Kultura\\_i\\_Wychowanie/Kultura\\_i\\_Wychowanie-r2012-t3/Kultura\\_i\\_Wychowanie-r2012-t3-s30-47/Kultura\\_i\\_Wychowanie-r2012-t3-s30-47.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Kultura_i_Wychowanie/Kultura_i_Wychowanie-r2012-t3/Kultura_i_Wychowanie-r2012-t3-s30-47/Kultura_i_Wychowanie-r2012-t3-s30-47.pdf)

<sup>8</sup> Jadwiga Eysymontówna to późniejsza Jadwiga Kunicka.

<sup>9</sup> Jadwiga Ostromęcka nie była wychowanką, tylko o dwadzieścia lat młodszą przyjaciółką pisarki, córką zesłańców, która wiele lat mieszkała w Kazaniu. Pracowała w Warszawie jako nauczycielka.

osób mieszkały u pani Orzeszkowej, inne ją odwiedzały – ożywiały dom, prowadziły bibliotekę i czytelnię, segregowały korespondencję, suszyły kwiaty, brały udział w przyjmowaniu gości, słuchały wykładów, przygotowywały się do późniejszej samodzielnej pracy społecznej. [...] Zespół męski stanowili panowie: Stanisław Nahorski, Maksymilian Obrębski, a różnymi czasy – Jan Grzeźułko, Wacław Jacuński, Jerzy Osmołowski i Józef Jodkowski<sup>10</sup>.

Tak zwany „uniwersytet” dawał Orzeszkowej dużo radości i satysfakcji. Pisarka zdawała sobie sprawę, że jej dom w prowincjonalnym Grodnie pełni szczególną funkcję społeczną, dając nie tylko schronienie młodzieżkim kobietom, ale także zapewnia im gruntowny rozwój intelektualny, by – w razie konieczności<sup>11</sup> – mogły samodzielnie zadbać o swoją przyszłość. Inicjowała oryginalne formy pedagogiczne, łącząc nauczanie, wychowanie i pracę. Podopieczne angażowały się na przykład w prowadzenie czytelnicy dla ubogich mieszczan i dzieci ze szkółek grodzieńskich, gdzie organizowano dla nich różne atrakcje, ale także odbywała się tu nauka. Ponadto pisarka udostępniała swoją bibliotekę, z której korzystało około sto pięćdziesiąt osób. Ta dziedzina również wymagała zaangażowania. O swojej działalności społeczno-pedagogicznej pisała w listach do Jana Karłowicza i Leopolda Méyeta, wymieniając opracowywane i omawiane podczas spotkań lektury i ciesząc się, że może osobiście kształtować sposób myślenia młodych osób.

Podczas kwerend, kiedy zapoznawałam się z nieprzebadaną korespondencją wychowanek i wychowanków Orzeszkowej, dotarłam<sup>12</sup> do niepublikowanych do tej pory „Notatek” i „Lekcji”<sup>13</sup>, które przygotowywała pisarka dla swoich domowników. Potwierdzenie ich przeprowadzenia odnajdujemy we wspomnieniach Jadwigi Ostromęckiej<sup>14</sup> czy przywołanego już Franciszka Godlewskiego<sup>15</sup>, a także w niepublikowanych dotąd listach podopiecznych<sup>16</sup>, których nazwiska wymienił Godlewski. Jeszcze raz odwołam się do jego tekstu:

Do normalnych zajęć życia codziennego zaliczyć należy pejsjodyczne wykłady pani Orzeszkowej z zakresu literatury polskiej i historii cywilizacji, które odbywały się parę razy w tygodniu dla pań domowych i zaproszonych. Wykłady odznaczały się gruntownym przygotowaniem i piękną formą. Pani Orzeszkowa wskazywała źró-

<sup>10</sup> F. Godlewski, *Pani Orzeszkowa (Wspomnienia)*, Warszawa 1934, s. 21.

<sup>11</sup> W tym czasie wiele młodych kobiet nie wychodziło za mąż, ponieważ mężczyźni często wyjeżdżali w głąb Rosji, tym samym brakowało kandydatów na mężów. Pisze nawet o tym w roku 1895 Orzeszkowa w jednym z listów do Hipolita Wawelberga.

<sup>12</sup> Do materiałów dotarłam dzięki prof. Grażynie Borkowskiej i dr Iwonie Wiśniewskiej.

<sup>13</sup> BUW, dział rękopisów, sygn. 1540.

<sup>14</sup> Por. J. Ostromęcka, *Pamiętnik z lat 1862–1911*, Warszawa 2004.

<sup>15</sup> F. Godlewski, *Pani Orzeszkowa. (Wspomnienie)*, Warszawa 1934, s. 24.

<sup>16</sup> AEO IBL, sygn. 800.

dła, wymagała od słuchaczek wypracowań pisemnych. Były to kursy dokształcające, utrzymywane na wysokim poziomie.

Warto podkreślić, że Orzeszkowa wymagała, by każda uczennica miała kajet i prowadziła notatki, które można było wykorzystać w pisaniu obowiązkowych wypracowań. Niezależnie od wykładów regularnie miały miejsce wspólne czytania autorów współczesnych takich jak: Świętochowski, Chmielowski, Tarnowski, Taine, Ibsen, Hamsun, Strindberg, Hansson i inni. Już nazwiska przywołanych autorów świadczą, że program był ambitny, obejmował bowiem zagadnienia społeczne, pedagogiczne, filozoficzne i literackie.

Czym są niepublikowane dotąd wykłady, a przez ich autorkę nazywane „Lekcjami”?

To konspekty i fragmenty szkiców do prelekcji z zakresu historii kultury świata starożytnego. Na 117 kartach „Lekcji” pisarka opracowała 17 w pełni przygotowanych do referowania dyskursów. Są to lekcje od I do XIII i od XVII do XX, natomiast na pozostałych 12 kartach „Notatek” zapisała informacje do wykładów X i XI. Opracowane „Lekcje” możemy podzielić na dwie grupy: rozważania o człowieku i jego powinnościach oraz literatura i historia.

Oczywiście dzięki listom, wspomnieniom czy pamiętnikom wiemy, że Orzeszkowa wygłosiła większą liczbę wykładów, szczególnie dotyczących literatury i historii polskiej<sup>17</sup>. Swoją wiedzę dzieliła się, o ile było to możliwe, także poza Grodnem. Wspomina o tym Jadwiga Obrębska w pamiętniku:

Orzeszkowa [...] jechała do Wilna w celu wygłoszenia tam odczytu o Krasińskim, oczywiście w gronie ściśle zamkniętym, gdyż na odczyt publiczny w Wilnie władze by nie pozwoliły. Orzeszkowa umówiła się ze mną, że towarzysząca jej sekretarka, p. Zofia Gorzkowska, zawiadomi mnie o pomyślnym przebiegu pobytu w Wilnie, donosząc o „udanym wieczorku”. Dostałam zawiadomienie, że p. Orzeszkowa czuje się doskonale i że „wieczorek” udał się pod każdym względem. Ucieszyła mnie ta wiadomość niezmiernie, gdyż obawiałam się, że dla Orzeszkowej niepożądanych konfliktów z władzami, o które u nas tak było łatwo<sup>18</sup>.

Sprawa dzielenia się znajomością tematów, związanych z kulturą i literaturą, stała się dla pisarki ważnym elementem jej zamysłu edukacyjnego, który nie ograniczał się jedynie do jej domu.

Należy zapytać, czy Orzeszkowa była przygotowana erudycyjnie do poprowadzenia wykładów/lekcji w zakresie tak szeroko rozumianej kultury i historii literatury. Oczywiście była. Pisarka była wybitnym samoukiem i sys-

<sup>17</sup> Por. E. Orzeszkowa, *Dnie*, opr. I. Wiśniewska, Warszawa 2001.

<sup>18</sup> J. Ostromecka, *Pamiętnik z lat 1862–1911*, Warszawa 2004, s. 177.

tematycznie przez całe życie rozwijała swoje zainteresowania w wielu dziedzinach szeroko rozumianej humanistyki. Studia samokształceniowe rozpoczęła szybko, bo po osiedleniu w Mikowszczyźnie w 1864 roku. Korzystała z kilkutyśięczonego księgozbioru odziedziczonego po ojcu. Ponadto na podstawie przebadanej do tej pory epistolografii wiemy, że bardzo dobrze znała biografie i dzieła kilkudziesięciu polskich autorów. Poza tym w jej wypowiedziach możemy dostrzec literackie upodobania związane z *Biblią*, Dantem, Szekspirem. Jeśli chodzi o literaturę polską, to fascynowała ją twórczość Jana Kochanowskiego i Zygmunta Krasińskiego. Duże zainteresowanie okazywała Ignacemu Krasickiemu i Adamowi Mickiewiczowi. Poza tym należy pamiętać, że napisała trzy prace krytycznoliterackie: *Z dziejów piśmiennictwa naszego*, *O Janie Kochanowskim* i recenzję *Historii literatury niepodległej Polski* – monografii opracowanej przez Ignacego Chrzanowskiego<sup>19</sup>. Ireneusz Sikora, badający epistolografię pisarki pod kątem jej upodobań czytelniczych pisał:

[...] rekonstrukcja świata lektur Orzeszkowej jest dla badacza czynnością budującą. Można bowiem obiektywnie prześledzić proces intelektualnego dojrzewania pisarki, systematycznego czytania dzieł literatury powszechnej i polskiej, tekstów filozoficznych, piśmiennictwa naukowego z zakresu historii, literaturoznawstwa i estetyki. Jeśli chodzi o literaturę dawną, a więc dziedzictwo grecko-rzymskiego antyku, Biblię, twórczość artystyczną od wczesnego średniowiecza do klasycyzmu europejskiego i późnego polskiego Oświecenia, ów proces osvajania się z tradycją był dla Orzeszkowej trudny z tego powodu, iż od lat najwcześniejszych była przygotowywana do pełnienia ról społecznych, niewiele mających wspólnego z profesją intelektualistki. Stąd też brał się skromny zakres wiedzy ogólnej, w tym humanistycznej, jaki dany jej było poznać w edukacji domowej, a później na pensji Sióstr Sakramentek. Dopiero [...] wymuszony powrót do ojcowskiego majątku, uświadomienie sobie pisarskiego powołania, wyzwoliły [...] ową pasję samokształcenia, która po latach zaowocowała solidnym odczytaniem, wiedzą humanistyczną i historycznoliteracką erudycją<sup>20</sup>.

Powróćmy jednak do Grodna i do prelekcji domowych. Na przełomie grudnia 1899 i stycznia 1900 roku Orzeszkowa przygotowała wykład o Kochanowskim. Wygłosiła go w połowie stycznia i tak o wydarzeniu pisała do ukochanej wychowanki i przyjaciółki, Jadwigi Nusbaum-Holenderskiej:

<sup>19</sup> Por. I. Sikora, „W Tobie nadzieję kładę...”. *Eliza Orzeszkowa czyta Kochanowskiego*. (Z badań nad epistolografią pisarki), „Ruch Literacki”, z. 3 (324), s. 280.

Dostępny: 12.10.2016 [http://rl.czasopisma.pan.pl/images/data/rl/wydania/No\\_3\\_2014/1.%20W%20Tobie%20nadziej%20kad.pdf](http://rl.czasopisma.pan.pl/images/data/rl/wydania/No_3_2014/1.%20W%20Tobie%20nadziej%20kad.pdf)

<sup>20</sup> I. Sikora, „W Tobie nadzieję kładę...”. *Eliza Orzeszkowa czyta Kochanowskiego* (Z badań nad epistolografią pisarki), „Ruch Literacki”, z. 3 (324), s. 295.

Dostępny: 12.10.2016 [http://rl.czasopisma.pan.pl/images/data/rl/wydania/No\\_3\\_2014/1.%20W%20Tobie%20nadziej%20kad.pdf](http://rl.czasopisma.pan.pl/images/data/rl/wydania/No_3_2014/1.%20W%20Tobie%20nadziej%20kad.pdf)

W tych dniach napisałam rzecz do domowego użytku, odczyt, który wczoraj przeczytałam 30 osobom, pomiędzy którymi byli studenci bawiący tu na świętach i ich siostry czy kuzynki. Wszystkiej młodzieży było 22 osoby. Umysłnie dla nich napisałam i przeczytałam o Kochanowskim, Marynia Ob[rębska] przeczytała *Psalm* Krasieńskiego, było wiele rozmów, rozpraw, rozeszli się dziękując bardzo<sup>21</sup>.

Wykłady prezentowane w domu pełniły szczególny rodzaj uczytu intelektualnej, która polegała także na wymianie myśli i rozmowach. Z takim obliczem koncepcji edukacyjnej młodzież dotychczas się nie spotykała. Większość wychowanek będąc już w wieku dorosłym przejęła od Orzeszkowej drogę niezależnego myślenia, poszukiwania samodzielnych rozwiązań, dbałości o rozwój własny i swoich bliskich<sup>22</sup>. Dzięki „Lekcjom” widzimy, że nie był to przypadek, ale planowany zamysł autorki, gdzie odnotowuje założenia pracy i system rozumowania.

W pierwszej „Lekcji” pisała, zanotowała:

1. Cel naszych zebrań. Rozrywka umysłowa. Lepsze coś niż nic. Będzie to rozrywka w pewnej mierze połączona z pracą umysłową.
2. Znaczenie pracy umysłowej w ogólnej ekonomice życia. Nie tylko dlatego jest ważne i pożądane, że udziela wiadomości. Działanie jej niejako higieniczne i udoskonalające polega na tym, że odrywa umysł od drobnostek życia codziennego, od ciasnych interesów osoby własnej i chwili bieżącej, a zwraca go ku rzeczom oderwanym od nas samych, wielkim i rozległym. Uczy ona rozumieć i kochać abstrakcje.
3. Prawda, dobro, piękno; ludzkość, ojczyzna, sprawiedliwość, dobroć to abstrakcje, a człowiek ucywilizowany wart jest tyle, ile wypracuje w sobie wolności do ich rozumienia, miłowania i, o ile to leży w granicach jego możliwości, wcielania w czyny i w życie.

Człowiek ucywilizowany.

Nie gardźmy prostotami i cnotą prostaków. Pozostaniesz wierny, oddający się pracom fizycznym wskutek usposobień własnych albo wpływów szczęśliwych, umie być człowiekiem cnotliwym i spełnia skromne przeznaczenie swoje sumiennie, nawet święcie. Ale człowiek należący do wyższych sfer kultury cywilizacyjnej, jeżeli nie przejmie się stroną jej wygody i szlachetną jest narażony na zamiłowanie strony jej praktycznej i na uleganie [...] do złego.

Zdanie to potrzebuje wyjaśnienia, które będzie pozornym tylko zboczeniem od zajmującego nas przedmiotu, to jest od rozmowy nad czynnością spełnioną nad pracą umysłową, w ogólnej ekonomice życia ludzkiego.

3.

Określmy: czym jest cywilizacja?

Jest to suma zdobyczy ludzkości, przez długie wieki jej rozwoju, z jednej strony natury moralnej, z drugiej, natury materialnej.

<sup>21</sup> E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, Wrocław 1981, t. 9, s. 131.

<sup>22</sup> Świadczą o tym listy wychowanek do Orzeszkowej.

- a. Zdobycze moralne: Religie  
Etyka (Problemy moralności)  
Uspołecznienie (pomiędzy ludzka współpraca i współpomoc)  
Nauka  
Sztuka.
  - b. Zdobycze materialne:  
Odkrycia i wynalazki, mające na celu zwiększenie dobrobytu materialnego.  
Handel,  
Przemysł, [...]
- Druga strona cywilizacji więcej pociągająca od pierwszej. Trudności i ciernie pierwszej; ponęty drugiej. Człowiek [...].

Przywołany cytat ukazuje, jak Orzeszkowa konstruuje wypowiedź, rozbudowując tok swoich przemyśleń. Wykład układa się w logiczną całość, ujmującą kluczowe zagadnienia dla każdego człowieka, czyli: prawdę, dobro, piękno; ludzkość, ojczyznę, sprawiedliwość, dobroć, ale także pracę i sumienność. Widzimy tu tożsame ideały z grecką *paideią*, czyli pragnienie ukierunkowania człowieka w stronę najwyższych humanistycznych wzorców. Motywy związane z wychowaniem zawsze są skierowane w stronę wartości. Z tego względu osoba biorąca na siebie odpowiedzialność za kształtowanie postaw młodych ludzi oprócz metod, którymi się posługuje w procesie edukacyjnym, jest zobowiązana brać pod uwagę wewnętrzną spójność wybranych koncepcji, tak, by kształtujący swoje poglądy młody człowiek czuł się bezpiecznie. Wychowanek rozpoczynający samodzielne życie musi nauczyć się funkcjonować w świecie wartości i wybierać te, które dowodzą jego dojrzałości, a także człowieczeństwa, co z kolei świadczy o etycznym i praktycznym odnajdowaniu się w rzeczywistości<sup>23</sup>.

Takimi metodami Orzeszkowa wpajała wartości swoim wychowankom, i to nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, zgodnie z własnymi zasadami, wypracowanymi poprzez doświadczenie służby społeczeństwu. Jednak, co należy podkreślić, nie była ona dla swoich podopiecznych tylko nauczycielką, była przyjaciółką, powiernicą, dawała poczucie bezpieczeństwa, budowała pozytywne relacje całej domowo-szkolnej wspólnoty. To do niej, mimo upływu lat, dziewczęta i młodzieńcy będą pisać listy, zawiadamiać o zachodzących w ich życiu zmianach czy wręcz zwierzać się.

Dotychczas niepublikowana korespondencja przepojona jest szacunkiem, oddaniem, a niejednokrotnie miłością do kochanej „paniutki”, jak nazywana była przez wychowanki i wychowanków Orzeszkowa. Pomijając nawet kon-

<sup>23</sup> Por. K. Olbrycht, *Wychowanie do wartości – w centrum aksjologicznych dylematów współczesnej edukacji*, „Paedagogia Christiana” 1/29 (2012). Dostępny: 20. 10. 2016 r. <http://apcz.pl/czasopisma/index.php/PCh/article/viewFile/PCh.2012.005/395>



wencję epistolograficzną epoki, w której formuły grzecznościowe zajmują w korespondencji dużo miejsca, to i tak sposób ich formułowania wielokrotnie jest wzruszający, a przede wszystkim autentyczny. Dostrzegamy w listowych relacjach Wernicowskie idee kontaktów opartych na miłości, wzajemnym szacunku i akceptacji, gdzie podopieczni zwierają się i z sukcesów, i niepowodzeń, pisząc do Orzeszkowej jak do najbliższej krewnej, wręcz matki. Korespondentki i korespondenci mają do „paniutki” zaufanie. Wiedzą, że każde słowo będzie uważnie przeczytane i znajdzie odzwierciedlenie w odpowiedzi. Warto także zwrócić uwagę, że w wypowiedziach nadawców odzwierciedla się rzeczywistość wsparta o wypracowane wspólnie w Grodnie idee. Wychowankowie pisarki to osoby z charakterem, mające w życiu cele, dla których rodzina, praca, nauka, lojalność, poczucie własnej wartości, szacunek dla innych są oczywistością. Sprawdza się to, co pisała Orzeszkowa do Julii Rudzkiej, mianowicie, że przykład postępowania osoby wychowującej to podstawa pedagogicznego sukcesu.

Oto fragmenty listów<sup>24</sup>:

### **Przywołujące wspólne grodzieńskie życie:**

Stefania Grzeżułkowa:

1. Tak się przywykło poobiednie godziny spędzać przyjemnie u paniutki z Nią i w Jej domu, że dzisiaj chociaż myślą byłam przy Niej i pocieszałam się, że wkrótce, gdy paniutka powróci nam zdrowa z kuracji znów się zaczną te miłe zebrania<sup>25</sup>.

Jadwiga Kunicka:

2. Paniutko droga, mam do Niej wielką prośbę i czułabym się bardzo szczęśliwą, gdybym została wysłuchaną! Szczerze mówię, że nie ma dnia, żeby myśl moja nie ulatywała do Was, do tego ogniska, które mi dało tyle światła i ciepła... . Nieraz skulona skrzydłami tęsknoty, krążę koło mych dawnych wspomnień...<sup>26</sup>.
3. Często przypominam sobie słowa drogiej paniutki skierowane kiedyś do mnie: „Życie nie jest zabawką...”. Stwierdzenie to sprawdza się niemal na każdym kroku naszego życia, które staramy się jak najtreściwiej zapełnić. Brałabym się wprost szczęśliwą, gdybym mogła chociaż krótką chwilę szczerze pomówić z paniutką o tym, co mnie cieszy i co mnie boli, że to spokój spowiedzi stałabym się lepszą i głębszą, bo na zawsze tkwią mi w pamięci uwagi i przestrogi, jakie wyniosłam z Jej domu i które stanowią na pewno podwalinę mej etyki życiowej<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Wszystkie listy znajdują się pod tą samą sygnaturą 800 w AEO.

<sup>25</sup> List z 28.07.1907 r.

<sup>26</sup> List z 07.03.1904 r. Frysztal/ Śląsk.

<sup>27</sup> List napisany w 1904 roku. Dokładnej daty brak.

Wacław Jacuński

4. Przywiozłem z sobą kilka dzieł przyrodniczych i sporo książek z historii polskiej. Śród tych ostatnich najwybitniejsze miejsce zajmuje *Historia powstania 63 r.* [...] przywiozłem je [...] żeby czytać wspólnie w naszym kółku domowym<sup>28</sup>.

Maria Wyganowska

5. Wczoraj to myśmy razem „Mazepę” czytały. Żywo odbiła mi się w pamięci ta chwila kiedy w pokoju paniutki, zasłuchana i zapatrzona wieczory spędzałam. Zdawało mi się że słyszę głos mojej jedynej, wszystkie komentarze i wyjaśnienia przez Nią dawane dźwięczały mi w uszach jakbym to wczoraj usłyszała<sup>29</sup>.

### **Opisujące codzienność i dające dowód pamięci o wspólnocie oraz pracowitym życiu:**

Jadwiga Kościałkowska

6. Droga i kochana Pani!

Trzy razy pisałam do Zosi<sup>30</sup>, a tylko na pierwszy list miała odpowiedź. Może pani będzie tak dobrą i napędzi ją, by napisała do mnie. Bardzo jestem wyęsknioną do wiadomości z Grodna, a zwłaszcza chciałabym wiedzieć, co u Pani kochanej słychać i jak jest ze zdrowiem obecnie? [...] Wiedząc, że pani zawsze taka dobra i interesuje się nami, ponudzę trochę wiadomościami o sobie i braciach. Ja mam całe dnie tak zajęte, iż czas mnie bardzo prędko schodzi. Do teatru i na koncert nie wybrałam się dotychczas, bo nie mam jakoś ochoty, za to wystawy zwiedzam od czasu do czasu; obecnie jest dużo ładnych rzeźb i obrazów w Zachęcie [...]. Od niejakiego czasu bawi w Warszawie Kazia Jawdyńska, bierze ona lekcje, by zdobyć świadectwo w konserwatorium. [...]<sup>31</sup>.

Jadwiga Kunicka

[Opisuje Orzeszkowej swoje życie na Śląsku i kłopoty adaptacyjne wśród Czechów, którzy są jej nieprzychylni. Kunicka – żona lekarza, matka dwóch synków, mimo licznych obowiązków pisze:]

7. Praca zawodowa tak pochłania niemal cały czas Rysiowi, iż polityką nie zajmuje się wcale i tylko teoretycznie reprezentuje radykalny kierunek, zaznaczając, przede wszystkim swą polskość, gdyż wobec germanizacji i czechizacji Śląska, jest z pewnością rzeczą najważniejszą.

Urządzamy tu często przedstawienia polskie, czuwamy nad krzywdzoną działwą robotniczą. Urządzamy obchody narodowe itp. Roboty więc nie brak. [...] Obraz tej ogólnej polityki, każda gmina, wieś, miasteczko ma swoją osobistą politykę, ściśle związaną z osobami reprezentującymi jakiś kierunek. – To błędne koło zabija mnie nieraz! Czuję tak dotkliwy głos duchowy, lukę potrzeb i innych wrażeń, szcze-

---

<sup>28</sup> List napisany 18.03.1892 r.

<sup>29</sup> List napisany 19.08.1908 r.

<sup>30</sup> Chodzi o Zofię Gorzkowską.

<sup>31</sup> List napisany 20.03.1903 r. w Warszawie.

gólnie z dziedziny sztuk pięknych. [...] Książek sprowadzamy dużo, śledzimy za nowościami literackimi, ale i to nieraz nie wystarcza<sup>32</sup>.

### **Przedstawiające sytuacje dowcipne, świadczące o „porozumieniu dusz”:**

Wacław Jacuński – pisze z Perersburga, gdzie studiuje chemię.

8. [...] Śmieliśmy się serdecznie, kiedy profesor zoologii wobec najwyższego dygnitarza ruskiego kościoła mówił o zmienności gatunków z najwyższym uznaniem dla teorii Darwina.

Łącząc wyrazy głębokiej czci i serdecznego przywiązania całuję rączki Czcigodnej Pani<sup>33</sup>.

### **Ukazujące tęsknotę i oddanie:**

Maria Wyganowska

9. [...] Wyjadę do Warszawy, po dwudziestym sierpnia, nie wiem kiedy się z paniutką zobaczę, a tak bym bardzo pragnęła przytulić się do Niej, aby mnie trochę popieściła i pokochała jak to dawniej za dobrych czasów bywało<sup>34</sup>.

Stanisława Klimaszewska

10. Najdroższa moja paniutko!

Nareszcie spełniło się najgorętsze moje życzenie: syn nasz został wczoraj ochrzczony i paniutkę zapisaliśmy jako chrzestną matkę. [...] Teraz znowu marzeniem moim będzie móc przyjechać do Grodna, zobaczyć się z paniutką i pokazać chrześniaka; nie wiem kiedy to będzie mogło nastąpić. Przesyłam paniutce od siebie i od Wojciecha najgorętsze ucałowania rączek i zostaję szczerze i bardzo przywiązana i wdzięczna<sup>35</sup>.

\*

Na zakończenie można się jeszcze zastanowić nad psychologicznymi czy wręcz podświadomymi intencjami pisarki, związanymi z potrzebą interesowania się losem drugiego człowieka i kształtowania go w duchu wspólnoty. Skąd w Orzeszkowej ta niewyczerpana potrzeba dawania miłości i pragnienie życia w miłości?

I z „Lekcji”, i z listów wychowanków wyłania się psychologicznie interesująca harmonia bliskości. Piękny stosunek wielkiej pisarki do ludzi odzwierciedlił się w ich pełnym zaufania sposobie patrzenia na nią. A więc spełniło się jej marzenie: była kochana.

<sup>32</sup> List napisany 07.03. 1904 r. w Fryształu.

<sup>33</sup> List napisany 07.02.1894 r. w Petersburgu.

<sup>34</sup> List napisany 09.08.1908 r.

<sup>35</sup> List napisany 25.06.1897 r. w Sławucie.

**Bibliografia**

- E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1973.  
E. Godlewski, *Pani Orzeszkowa (Wspomnienia)*, Warszawa 1934.  
J. Ostromięcka, *Pamiętnik z lat 1862–1911*, Warszawa 2004.  
E. Orzeszkowa, *Dnie*, opr. I. Wiśniewska, Warszawa 2001.  
J. Sikora, „*W Tobie nadzieję kładę...*”. *Eliza Orzeszkowa czyta Kochanowskiego*. (Z badań nad epistolografią pisarki), „*Ruch Literacki*”, z. 3 (324).

**Anna Adamiec**  
*University of Gdańsk*

**ELIZA ORZESZKOWA AS A TEACHER****Summary**

The aim of the paper is to present Eliza Orzeszkowa as a person who took care of a group of adolescents, at her house in Grodno, in order to educate them. Despite her lack of experience, both as a parent and as a teacher, she used her knowledge intuitively. Her involvement and love for these young people had astonishing results. In their adult lives, her students followed their teacher's values and views. The unpublished correspondence between Orzeszkowa and her beloved “paniutka” provides evidence. Orzeszkowa was not only teaching, but also educating. She created “Lekcje” (“Lessons”) which had not been analysed yet. „Lekcje” is a collection of notes and lectures in history, art and literature. It was prepared for the purpose of conducting lessons for teenagers and discussions with them. The axiological context of the collection was very important. Eliza Orzeszkowa had a vocation to be a teacher, since she was able to reconcile educational requirements with love and friendship.

**Keywords:** Eliza Orzeszkowa, education, epistolography, ideas, friendship.